№ 20 — Warszawa, Piątek 10/22 Stycznia — **Rok 1858.**

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z poczta rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Zaślub. Najśw. Marji Panny i Ś. Ildefonsa. Wschód słońca o g. 7 m. 56.—Zach. o g. 4 m. 28. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni zimna 5, wczoraj w poł. ciepł. 5. Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 4.

Z Petersburga 30 Grudnia (11 Stycznia) 1857/8 r. Przez rozkaz dzienny Cesarski w wydziale służby cywilnéj, młodszy sekretarz poselstwa w Sztokholmie, radca dworu *Malcin*, za wysługę lat, podwyższony zostaje do rangi radcy kollegjalnego, i mianowany urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy Namiestniku Królestwa Polskiego, z pozostaniem w wiedzy ministerstwa spraw zagranicznych.—Zostający przy ministerstwie dóbr Państwa, radca kollegjalny, kamerjunkier *Nabokow*, mianowany wileńskim wice-gubernatorem.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

DOKUMENTA

dotyczące nadania dróg żelaznych w Królestwie Polskiem

USTAWA TOWARZYSTWA

DROGI ŻELAZNEJ WARSZAWSKO-WIEDEŃSKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

Tytuł VII.

Rozporządzenia ogólne, zmiany ustawy, rozliczenie się ostateczne.

§ 47. Gdyby doświadczenie wskazało potrzebę zaprowadzenia w niniejszéj ustawie niektórych zmian lub uzupełnień, zgromadzenie ogólne ma prawo dokonać je w sposobie przepisanym w §§ 32 i 33.

Uchwały zgromadzenia ogólnego w tym względzie zapadłe, wejść mogą w wykonanie dopiero po zatwierdzeniu ich przez rząd.

Rada zarządzająca jest upoważniona do przyjęcia zmian w uchwałach zgromadzenia ogólnego, jakieby rząd uznał za potrzebne, przyjęcie to powinno być uchwalone przez radę zarządzającą na posiedzeniu umyślnie w tym celu zabranem i większością dwóch trzecich części głosów obecnych członków.

§ 48. W razie rozwiązania Towarzystwa, zgromadzenie ogólne będzie niezwłocznie zwołane przez radę zarządzającą i na wniosek tejże oznaczy sposób ostatecznego rozliczenia.

§ 49. Wszelkie spory między stowarzyszonymi, mogące wyniknąć z powodu wykonania niniejszej ustawy, będą rozstrzygane przez sędziów polubownych wybieranych przez strony. Wszystkie strony mające jeden interes, nie mogą wybierać więcéj nad jednego sędziego polubownego.

Jeśli obustronni sędziowie polubowni nie zgodzą się na wyrok mający być wydanym, wybiorą superarbitra, który, gdyby być nie mogli zgodzić co do jego osoby, wybieranym będzie przez los.

Sędziowie polubowni, a w danym razie i superarbiter zbiorą się niezwłocznie po ich zamianowaniu, i najdaléj w trzy miesiące od dnia mianowania winni ogłosić stronom swój wyrok polubowny.

Pomienione wybory sędziów polubownych mają w ciągu czterech tygodni od daty pozwu być dokonane przez każdą z dwóch stron spór wiodących, i oznajmione stronie przeciwnéj, cz gdyby nie nastąpiło, w zastępstwie strony uchybiającéj strona przeciwna ma prawo obrać dla niéj sędziego.

Wyrok sądu polubownego odwołaniu się nie ulega.

Spory dotyczące interesu ogólnego i zbiorowego Towarzystwa, podniesione przeciw radzie zarządzającéj, lub jednemu z jéj członków, nie mogą być popierane inaczéj, jak tylko imieniem ogółu akcjonarjuszów, na mocy uchwały poprzedniéj zgromadzenia ogólnego.

Każdy akcjonarjusz zamierzający zanieść skargę tego rodzaju, winien co do niéj, na dwadzieścia pięć dni przed najbliższem zgromadzeniem ogólnem, podać oświadczenie do rady zarządzającéj, a ta obowiązaną będzie wnieść niezwłocznie to oświadczenie i zapisać do porządku dziennego tegoż zgromadzenia ogólnego.

Jeśli wniosek co do oskarżenia będzie odrzucony, żaden akcjonarjusz nie może wprowadzić go od siebie na drogę sądową. Jeżeli zaś będzie przyjęty, zgromadzenie ogólne naznaczy natychmiast jednego lub kilku kommissarzy [illegible] sporu.

Doręczenia skutkiem takiego sporu [illegible] nia, winny być dopełniane jedynie pomienionym kommissarzom; w żadnym zaś razie nie mogą być wymierzane do akcjonarjuszów osobiście.

Siedlisko Towarzystwa w Warszawie, jest zarazem jego zamieszkaniem prawnem i żadne wręczenia nie mogą być dopełniane jak tylko w tém zamieszkaniu.

§ 50. Rząd przez inspektora jeneralnego i kommissarza od siebie naznaczonego, wykonywać będzie prawo nadzoru.

Kommissarzowi temu szczególnie poruczonem będzie przeświadczanie się o biegu interessów Towarzystwa.

Obowiązany będzie czuwać nad tém, aby Towarzystwo nie przekraczało granic zakreślonych nadaniem, i aby ściśle wypełniało swoje zobowiązania, warunki niniejszéj Ustawy oraz ogólne przepisy praw krajowych.

Akt ten, w moc kontraktu nadania w dniu dzisiejszym przez stawających, z dyrektorem głównym prezydującym w Kom. R. P. i S. zawarty, na papierze prostym w obecności świadków: Wincentego Majewskiego obrońcy przy Warszawskich departamentach rządzącego senatu pod Nr. 797, i Michała Szymanowskiego urzędnika okręgu naukowego warszawskiego pod Nr. 636 w Warszawie zamieszkałych, w językach polskim i francuzkim stawającym stronom, świadkom i czyniącemu rejentowi, tłómaczowi przysięgłemu znanych, spisany, przeczytany przyjęty i przez stawające strony, świadków i rejenta podpisany został, z tą wzmianką, że przed zatwierdzeniem aktu niniejszego przez NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, żaden z niego wyciąg główny, nie będzie mógł być stronom wydanym.

(Podpisano):

Herman Epstein.
Charles Auguste Milde.
André Comte Renard.
Herman von Muschwitz.
Wincenty Majewski.
Szymanowski Michał.
Marcelli Zieliński, rejent.

Niniejszy wypis wydany ze zmianą zaprowadzoną w § 50 aktem na dniu 23 września (5 października) 1857 roku przedemną zeznanym, zgodny z swym oryginałem w aktach moich znajdującym się, poświadczam.

Warszawa, d. 26 września (8 października) 1857 r

Rejent kancellarji ziemiańskiéj gub. Warszawskiéj, Za zgodność z exemplarzem [illegible] SZEGO PANA zatwierdzonym. Sekretarz stanu przy radzie administracyjnéj (podp.) *Karnicki.* *(d. c. n.)*

Korrespondencja z Berlina.

Dnia 3 stycznia 1858 r.

Skrzętność niemiecka i zarozumiałość. Słabość narodowa. Brak próżności.

Das Genie ist der Flejss—genialnością jest pracowitość. Tak brzmi bardzo ulubione przysłowie niemieckie, którym szczególnie uczony świat nigdy dosyć ucieszyć się nie może, powtarzając je przy każdéj wzmiance o jakim wielkim człowieku, gdy czytelnika uwagę zwraca szczegółowo na że

---

NOC BEZSENNA.

ROZMYŚLANIA i PAMIĄTKI

Nieboszczyka Pantofla

Z PAPIERÓW PO NIM POZOSTAŁYCH

ogłoszone

przez

Eleonorę Sztyrmer.

TOM I.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 19.)

Trzecia ryba. Przypisując tak ważny wynalazek cudzoziemcom, skrzywdzono naszego wielkiego zduna, a w jego osobie całe Mazowsze i Polskę. Nie pierwszy to przykład łakomstwa innych narodów, na nasze gienjusze. Jużeśmy jedną taką sprawę wygrali, odbiwszy u Niemców, naszego nieśmiertelnego Kopernika; a lubo po tem zwycięztwie liczba astronomów wcale się u nas nie rozmnożyła wszelako nie traćmy nadziei, że po nowym tryumfie, który nie podlega żadnéj wątpliwości, rozmnoży się u nas nagle liczba parowych machin, parostatków i żelaznych kolei; — a przynajmnéj rozumnych zdunów.

Czwarta ryba, wielki szczupak. Ten opiewa, że niedość zrobić ważne odkrycie; — trzeba jeszcze umieć zastosować je dla pożytku ludzkości. Temu tylko, kto dotarł, do takiego zastosowania, należy się sława i wdzięczność narodów, tem rzetelniejsze i większe im pożyteczniejszem jest zastosowanie.

Żeby nasz wielki zdun nie był zakochany, a przynajmniéj żeby nie był zdradzony od kochanki, to jestem pewien, żeby się był nie zatrzymał w swoich gienjalnych pomysłach, i biorąc assumpt z rozbitéj pokrywy, byłby po żelaznéj kolei, razem z Mazowszem, dojechał do nieśmiertelności. Ta niefortunnna miłość przyczyną, że ani o nim ani też o Mazowszu nie wiele dziś słychać. A mogłoby być inaczéj; o tem nie wątpię, bo przyrodzenie skrapia tę ziemię deszczami mądrości, tylko że jéj nikt nie chce łapać, i pozwala spadać na piaski i płaszczyzny bez użytku. Nawet żyto lepiéj nierośnie. Przy takiéj tężyznie, ileby tam rodziło się rozumu, żeby pługiem pracy i cierpliwości dobrze mózgi zaorać, a od kąkolu wschody starannie oczyszczać! — Miły Boże! całą Europę moglibyśmy karmić naszym rozumem! A toć tam na Mazowszu i teraz nawet, kto ma głowę, to w nią całkowicie, a nie na połowę wierzy; kto jaką drogą poszedł to się na niéj w połowie nie zatrzyma, chyba że go sen zmorzy. A kto sobie zaczął mózg suszyć, to go wysuszy do szczętu; — aż do ostatniéj kropelki oleju. Tacy tam ludzie!

Jest jeszcze wiele innych ryb, ale już wszystko płotki, a kiedym złapał szczupaka, to o nich zamilczę. Taki jest zwyczaj w historji powszechnéj, — i bardzo go chwalę. Nie wątpię bynajmniéj że każdy żołnierz macedońskiéj armji, przyczynił się do zwycięztwa pod Arbellami; — każdy z nich albo zabił jakiego persa, albo go pokaleczył, albo mu przynajmniéj homerycznym językiem dobrze nawymyślał, a przecie historja wspomina tylko o czynach Alexandra i celniejszych jego wodzów. Cóżby w tem było ciekawego żebyśmy się dowiedzieli, co robił i myślał w bitwie każdy żołdak macedoński?..... i tego zawiele co Grecy zapisali dla potomności, kłamliwemi piórami. Porzucam wszystkie płotki, bez zgryzoty sumienia. Żeby to naprzykład były kacz-

lazną niemiecką pracę. I prawdą a Bogiem, mają się Niemcy czemu cieszyć i z czego chlubić, bo obok wrodzonéj im gruntowności i szczególnego zmysłu do zgłębiania istoty rzeczy, ta ciągła niezmordowana wytrwałość i wnajmozolniejszéj pracy, będzie zaprawdę najżywotniejszą dźwignią wszelkiéj wielkości, na jaką się zdobyli. Że śmiesznością by było wielkość polityczną także do nich liczyć, o tem wie świat cały, o tem wiedzą doskonale i sami Niemcy, — ale nadto rozsyłają jéj sławę szeroko po całym świecie zasoloną w dowcipie, lub zamarynowaną w szyderstwie, jak gdyby z troskliwości, żeby bez niemiléj woni tem przystępniejszą była uszom słuchaczów. Kto ciekawy przykładów, niech przejrzy dzieła Henryka Hejnego lub dziewięć roczników Kladderadatscha. Ten ostatni, jestto humorystyczne pisemko wychodzące codziennie wyjąwszy dni powszednie, jak samo o sobie powiada—a obrabiające co tydzień cały znany i nieznany świat bez miłosierdzia, jak inni o nim mówią. A pomimo że w zbieraniu wzorków, i to nie koniecznie delikatnie nakreślonych, nikogo nie pomijając, najjaskrawszemi zawsze obdarza swój własny ukochany naród, przecież, a może właśnie dla tego liczy przeszło 28,000 prenumeratorów. Wybierając z dwojga złego, podobno już lepiéj, przynajmniéj godniéj chociaż nie korzystniéj apoteozować wady narodowe w ograniczonéj dobroduszności, jak się to u nas dzieje, aniżeli rzucać na siebie błotem i to nie dla poprawy, ale dla zabawy.

Dziwne są koleje nietylko losów, ale i myśli ludzkich. Zabierałem się do panegiryku o niemieckiéj pracowitości, a oto jeden rzut oka na ubocz wystarczył do zbicia mnie zupełnie z toru, i bodaj że nie potrąciłem wcale nie delikatnie tych, którym zamyślam hymny składać pochwalne. Więc omińmy owa drażliwą słabą stronę, a mniéj zapewne będziemy mieli pokusy obgadywać naszych wielce nam łaskawych sąsiadów. I zaiste, wracając do zadania, wcale nie trudno będzie wskazać niepoślednie owoce, których już tak wiele opadło z rozłożystego drzewa niemieckiéj skrzętności. Zupełnie sprawiedliwie chlubią się Niemcy, że w całym nowożytnym rozwoju ludzkości nie masz ani jednego kierunku, w którymby należycie nie zdążyli za drugimi, a bardzo wiele takich, w których oni i najpierwsze i najważniejsze poro[illegible], to bezwątpienia w najnowszych czasach przewodniczą.

Życie dziejowe i postęp ludzkości, zawsze się rozkładają na dwa oddzielne koryta, co równolegle i w zgodzie płyną po falach czasu. Jedno uwzględnia państwo i życie publiczne narodowe, a na niem przewodniczą w naszym wieku Anglja i Francja: ta dorywczo w gwałtownych wysileniach siebie i świat naprzód popychając, z poświęcenia zapałem, tamta rozwijając się bez bólów, bez zawodów, powoli a niechybnie;—drugie uwzględnia osobistość człowieka samego przez się a to opanowali Niemcy. W tym kierunku tylko handel niemiecki nie dorównywa angielskiemu, a rękodzielnictwo w niektórych gałęziach, nie może przewyższyć zagranicznego, w niektórych tylko zaledwie zdoła na równi z tamtemi się utrzymać. Ale też prócz tego nie chcą Niemcy w najnowszych czasach nikomu w niczem ustępować zupełnego pierwszeństwa, a zalewie tu i owdzie do równouprawnienia z drugimi nakłonić się dadzą. Powiadają o sobie, że w żadnéj ze sztuk pięknych nie przewyższą ich inne narody, utrzymują że w architekturze i muzyce wszystkie zostawili po za sobą. A niech no Niemiec przeniesie rozmowę na pole naukowe, to się dopiero pokaże cała jego narodowa duma, którą on zresztą najmniéj ze wszystkich narodowości grzeszy, albo się, jeżeli chcesz zaleca. Tu jeżeli należysz do nieprzychylnych, poprosi cię najpierw żebyś mu wskazał te nauki, w których niemcy ustępują innym pierwszeństwa. Jeżeli mu napomkniesz np. że matematyka wyższa (najsłabsza ich strona) swoje najważniejsze zdobycze głównie winna Francuzom, odpowie ci natychmiast, że Gaus w niczem nie ustępuje Fourierowi i Lagrangeowi, a chociaż nie tak liczne, przecież nie mniéj ważne są jego prace. Jeżeli wspomnisz probując jeszcze raz szczęścia, że chirurgja francuzka niezaprzeczenie jest pierwszą na świecie, przyzna ci to wprawdzie, ale nie omieszka dodać uwagi, że chirurgja jest tylko jedną gałęzią medycyny i to nie najważniejszą, a że za ten uszczerbek wynagradza Niemców uzasadnione przekonanie, że koryfeusze medycyny w Berlinie i w Wiedniu, połączeni w jedno grono, tworzyliby konsyljum lekarskie, które dla wszystkich gałęzi téj sztuki poszczycić by się mogło najznamienitszemi reprezentantami, na jakich się zdobyć wszystkim innym narodowościom. Odprawiwszy cię w ten sposób z twemi zarzutami, zacznie dopiero wyliczać wszystkie Niemców zasługi naukowe, rozbierając szczegółowo odnogę po odnodze. Na samem czele jako straż przednią, postawi filologją i badania starożytne, nie dla jakiéj chronologicznéj symetrji, ale dla tego, że w tych przedmiotach praca niemiecka i wielkie jéj zdobycze najoczywistsze najdaléj po za sobą zostawiły wszelkich współzawodników i że nikomu się nie przyśni zasług tych Niemcom odmawiać, a jeżeliby się znałazł taki zuchwalec, cóż łatwiéj jak zakrztusić go tysiącami nazwisk znakomitych uczonych, załać morzem tytułów monumentalnych [illegible] odsłoniły, jak kurtyna scenę teatralną, co nas wprowadzają w najskrytsze tajniki wielkiego życia owych młodzieńczych narodów, które nad dziewiczym panowały światem, a z owoców ducha swego zostawiły potomności w puściźnie niemylne drogoskazy do umysłowego rozwoju, a prawdziwie człowieczego ukształcenia na liczne lat tysiące. Jeżeli zarzucisz bo i to się zdarza, że studjum starożytności nie na wiele co się przyda może ci odpowie: „Mój panie, przeczytaj sobie z łaski swojéj dzieje rzymskie Mommsena, a zapewne już nigdy tego zdania nie powtórzysz. Jednakże, kiedy kolebka i młode lata ludzkości nie znajdują u ciebie łaski, to zwróć się wprost do najnowszych czasów, albo do nauk które się nigdy nie starzeją, np. do nauk przyrodzonych. Czy Karol Ritter ten ojciec jeografji, lub Alexander Humboldtów sławny cicerone po przestworze świata i ziemi, nie zasługują najniezawodniéj być chlubą Germanów z zupełnem uznaniem u postronnych?" Przedmiotu tego można się w bardzo licznych jeszcze dalszych wywodach, nasłuchać do woli, gdy się z Niemcem raz na niego wpadnie, bo jemu w przeświadczeniu, że tu chwała jego na ziemi na najpewniejszych stoi nogach, nigdy ani na ochocie upominania się o uznanie tych zasług, ani na faktach do popierania swych twierdzeń nie zbędzie.

Ostatnim też i najznamienitszym wieńcem, który żąda mieć przyznanym swojéj narodowości, jest korona chluby niemieckiéj, a zarazem korona nauk, co jéj na imie filozofja. Wszakże, jeżeli gdzie, to na tem miejscu, spodziewać mu się należy zupełnéj z jego zdaniem zgody, a przecież właśnie nie fakt wprawdzie, ale za to zasługę tak często z ust cudzoziemca usłyszy zaprzeczoną, a zdziwiony i osłupiały, że zacznie wypytywać o powody, po nitce dochodzi do kłębka bardzo niepewnych i zawikłanych swego opponenta wyobrażeń o tem, co jest istotą filozofji, aż zczasem wywinie z niego przekonanie, że z wszystkich nauk, najwyższa najmniéj bywa pojmowaną — co zresztą naturalne, — a najzuchwaléj poniewierana — co znowu niekoniecznie naturalne.

Takiéj to naukowo-narodowéj dumy przykłady, w Berlinie może częściéj jak gdziekolwiek dają się spotykać, bo Berlin od czasu rehabilitacji państwa, wspierany tradycyjnem wykształceniem panującego domu, zwabia od lat czerdziestu wszelką umysłową znakomitość pod swoje skrzydła, i nietylko wysoko sobie ceni nazwę niemieckiéj metropolji naukowéj, ale nawet się wdzięczy do tytułu niemieckich Aten, i podobno nie ze skromności, ale w obawie zbyt silnéj opozycji, waha się jeszcze przyznać sobie to miano urzędownie. Może później nadarzy nam się sposobność wykazać szczegółowo, jak ważne było i jest naukowe stanowisko Berlina dla Niemiec i dla reszty Europy; na dziś niech wystarczy ogólne tylko wspomnienie uczoności niemieckiéj, o ile że naukowa sława Berlina całemu światu powszechnie jest znaną.

Ale co daleko mniéj jest znanem, to jego wcale niepowszednia przemysłowość. Wiedzą wszyscy w obec i często wspominają o fabrycznéj płodności Paryża i Londynu, i jakże nie mają wiedzieć, kiedy w każdym kapeluszu i w każdéj czapce napisano, *Manufacture de Paris*, a na każdym scyzoryku: *London*; ale żeby Berlin miał być miastem fabrycznem i to bardzo znakomitem, o tem zaledwie wiedzą wtajemniczeni, a zagranicą nikt ani słyszał.

Ale bo też Berlin nie od tak dawna zrobił się przemysłowcem na wielką skalę, a dotąd nie pozbył się jeszcze wrodzonéj mu skromności, ażeby się głośno o téj nowéj cnocie swojéj odzywał. Jakoś wprawdzie ta skromność w śmiesznéj przedstawia nam się niezgodzie z owem u-

---

ki, to co innego; — to potrawa niezmiernie smaczna, i niezmiernie dziś poszukiwana! zdaje się że nic innego nie ma oprócz kaczek! — rano, w południe, wieczorem, nawet w dni postne, zawsze kaczka! — jakto dotąd nie zbrzydnie? — nie rozumiem!

JACEK NIE BARDZO POJMUJE DOBRODZIEJSTWA PARY.

> Mam w wielkiem podejrzeniu użytek parowych machin, gdyż je porusza ten sam żywioł, co już raz zgubił rodzaj ludzki, w czasie potopu.
>
> *U. Filozof ziemi Liwskiéj.*

Założywszy pióro za prawe ucho, zamyśliłem się o dziwach i pożytkach zastosowań pary. Zastanawiałem się szczególniéj nad żelaznemi kolejami, które pochłaniając przestrzeń i potęgując czas, neutralizują dwie największe dotąd przeszkody, przedsiebierczego ducha. Pod wpływem tych ważnych myśli, głowa moja przemieniła się jakby w owe słynne Forum rzymskie, na samym środku którego, odziani w togi, zasiedli w krzesłach senatorskich: Wielki zdun Mazowiecki, Watt i Fulton, trzymający w silnych dłoniach niewyczerpaną potęgę pary i cały ogrom dzisiejszéj przemysłowości, lubo ta jest dopiero pączkiem kwiau mającego kiedyś rozkwitnąć. Siedzieli poważni, zamarzeni i smutni, a niezliczona tłuszcza przypatrywała się im z podziwem, jak niegdyś Gallowie senatorom rzymskim, pozostałym w połamanych murach; i niebawem tak samo jak Gallowie zaczęła wrzeszczyć, złota! złota! — Trzéj gienjusze, ważyli im pożądany kruszec, na szalach powszechnéj oświaty i skrzętnéj pracy, lecz tego było im za mało, i jakiś popędliwy Brennus, już był wyskoczył naprzód, dla rzucenia swego miecza na szale, lecz zaledwiem spojrzał na niego, śmiech mnie porwał gwałtowny, albowiem poznałem w nim mojego Jacka, który mi się przypatrywał ciekawie.

— Czego chcesz? spytałem go, żałując dalszego ciągu marzeń.

— Niechno pan da pięć groszy na bułkę do kawy; — odpowiedział ziewając.

— Daj mi teraz pokój z kawą! — rzekłem, powiedz lepiéj czy byłeś kiedy na takiéj fabryce która działa za pomocą machin parowych?

— Jakże nie panie? przecie w Warszawie jest ich kilka. Byłem z Sebastyjonem na jednéj, ale tam kawy nie robili?

— Nie o kawę idzie Jacku; lecz o zdanie twoje o machinach parowych?

— O! proszę pana, widać że miał rozum, ten kto je wymyślił. Musiał być mędrszy od młynarza. Kiedyśmy weszli do fabryki, aż mi się w głowie zakręciło. Ledwiem nie zgłupiał, taki tam djabelny świst, pisk, szum i warchoł. W żadnym młynie takiego tartasu nie słyszałem. Patrzyłem... i oczom niechciałem wierzyć; — wszystko samo się ruszał a jak się prędko kręci!... tylko miga! — Jak na taką gromadę roboty, ludzi tam bardzo mało.

— Jakże ci się zdaje? czy takie machiny wielce pożyteczne?

— Sebastyjon panie, powiada że nie szczególne wcale, i że dobry majster zawsze lepiéj zrobi jak machina. Pokazał mi nawet pończochy z takiéj fabryki. Gładka robota; ale prawda że nie mocna. Od ręki robione lepsze.

— Może być Jacku. Każdy wyrób zależy od machiny. Na dobréj, pończochy będą dobre; a w każdym przypadku, wyrabiają się bez porównania prędzéj i sprzedają się daleko taniéj niż zwyczajne.

— Ja też panie, jednem uchem słuchałem, a drugim wypuszczałem co Sebastyjon mówił.

— Nie wierzyłeś? — a chwalisz go że taki rozumny?

pominaniem się o naukowe tytuły, ale że ma swój praktyczny powód, więc już to jest dobrem.

Oto Niemcy chorują także niemało na ów przesąd, że wszystko zagraniczne musi być lepsze jak swoje, i równie jak my szaleją za francuzką peruką lub guwernantką, i dają zaraz więcéj i za to i za to, byle nosiło jeżeli nie stępel, to przynajmniéj nazwisko francuzkie. Fabrykanci niemieccy nie widzieli innéj na podobną głupotę rady, jak kłaść paryzkie i londyńskie firmy na tutejszo-krajowych wyrobach, które zagranicznym tylko w cenie nadzwyczaj ustępują. W ostatnich dopiero latach tutejsi fabrykanci zaczęli nabierać wzięto-ści i pomału zastępują zagraniczne firmy miejscowemi, ale uznanie to nie jest jeszcze tak powszechnem, ażeby sława tutejszych wyrobów była zupełnie ustaloną i powszechnie europejską, żeby o rozmiarach tutejszéj przemysłowości chociaby niedokładne miano wyobrażenie.

Cudzoziemcy, jeżeli na dłuższy czas do Berlina przyjeżdżają, to zwykle wyłącznie po naukę; podróżni na wielką skalę a małe zastanowienie, co jak żórawie włóczą się po świecie, sami nie wiedząc na jaką pamiątkę — co się żórawiom podobno nie zdarza — ci zostają na dni kilka w Berlinie, żeby rzucić okiem po mieście, przejrzéć królewskie pałace i przepyszne urządzone teatra, a w nich podziwiać tenor Formesa i alt panny Wagner, a potem pójść do Muzeów i zachwycać się w jednem z nich znamienitemi dziełami Murilla, Corregia, Rembrandta i innych mistrzów, a w drugiem unosić się nad olbrzymiością pomysłów w Kaulbachowskich freskach. (Amerykanie z Nowego-Yorku zwiedzający Berlin, powiedzieli o nich, że tylko dwie rzeczy mogą w Berlinie amerykaninowi zaimponować: freski Kaulbacha i posąg Fryderyka Wielkiego, wszystko zresztą znaleźć można i w Nowym-Yorku, bez odbywania tak długiéj podróży), albo poić się skromnem pięknem kilku alfresco krajobrazów w greckiéj sali, — ale rzadko któremu przyjdzie na myśl spojrzéć choćby tylko pobieżnie w realne stosunki tego miasta; przy zabawie i upojeniu obejrzéć się i za jaką rzeczywistą korzyścią, a z podziwu nagromadzonych arcydzieł przyjść do przekonania, że w pocie czoła pracować przychodzi na wszystko to nadobne i chlubne, że i w najpomyślniejszych stosunkach bez pracy i ofiary do niczego dojść nie można, a tem mniéj, gdy prócz z prawem natury, jeszcze z losem walczyć pozostaje.

Nie zawadzi w takim razie dać parę pojedynczych zarysów o przemysłowości berlińskiéj, któreby zastąpiły jakotako dokładne statystyczne wykazy.

Oto przeszło dwa lata temu, kiedy Anglja uwikłana w wojnę Krymską, kilkadziesiąt tysięcy wojska nadkomputowego trzymać musiała pod bronią, potrzebowała na kampanję zimową ciepléjszego dla żołnierzy odzienia, i bądź z pośpiechu, bądź z oszczędności, dość, że zamówiła je nie w Londynie, ale tutaj, a owi fabrykanci sześćdziesięciu tysięcy wełnianych kaftanów, podobno niemniéj się cieszyli materjalnym zyskiem, jak tryumfem tutejszéj industrji, którą to radość cały Berlin z nimi podzielał.

Następne dwa fakta niech zarazem świadczą i o skrzętności niemieckiéj:

Lat temu przeszło dwadzieścia przybył do Berlina wędrowny ślusarczyk z pięciu talarami w kieszeni, ochotą do pracy, zdrowiem i bystrem pojęciem, a lat temu trzy umarł dziedzicem kilkunastu miljonów majątku, serdecznie opłakiwanym ojcem kilku tysięcy robotników, i pozostawił synowi swemu prócz pałacu z ogrodem i przecudną oranżeryą (którą warto zwiedzić), dwie olbrzymie fabryki machin, w których tygodniowy obrót pieniężny wynosi sto ośmdziesiąt tysięcy złotych polskich, które do téj chwili 900 lokomotyw dostarczyły żelaznym kolejom, a na wystawie paryzkiéj za jedne z najlepszych fabryk tego rodzaju uznane zostały. Był czas, kiedy Borsig był w Berlinie potęgą, a jeden z tutejszych pierwszych dzienników, poświęcił w dzień jego pogrzebu artykuł wstępny ku uczczeniu tych zasług przemysłowych.

Lat temu przeszło dziesięć, pewien krawiec, który posiadał kilkadziesiąt tysięcy złotych, założył rękodzielnię i handel okryć niewieścich, w którym zatrudniał pięciu robotników; dzisiaj dom jego całe Niemcy w ten przedmiot zaopatruje, a prócz tego i po Europie i do Ameryki swój towar rozsyła, i jest w stanie dostarczać go taniéj, niż same materjały na pojedynczą sztukę osobno kosztują. W taki sposób Berlin wzrósł i wzrasta coraz bardziéj.

Zupełne pozbycie się wielu szkodliwych przesądów innym narodowościom właściwych, brak mianowicie próżności (który przyznać należy, wyradza się tu często i w brak ambicji) są zalety charakteru niemieckiego wyrosłe może z filozoficznéj gruntowności, które niemcom niewypowiedzianie ułatwiają i oszczędność i pracę. Oto dom handlowy F. Jacob Ravené Sochne et comp. Właściciele tego domu posiadają pałace, ogrody, galerje obrazów, prowadzą handel żelazem na wielką skalę, robią kontrakty na szyny kolei żelaznéj do wysokości kilkunastu miljonów zł. a nie zarzucają przecież handlu i najdrobniejszemi przedmiotami, i to po cenach, którym trudno wierzyć. Dostaniesz tam np. tuzin ołówków za groszy polskich trzy, młynek do kawy za zł. 1, dwanaście tuzinów brzytew za 60 zł. łyżek siedm tuzinów za 6 zł. nosigroszek z żelaznem okuciem za 9 gr. 1000 igieł za półtora zł. i t. d. Są to wszystko wyroby jeżeli nie berlińskie, to z pewnością krajowe, a nadzwyczajna ich taniość daje wyobrażenie o wielkiéj pochopności do pracy i umiejętnym jéj rozkładzie. Każdy ma swoją specjalność, i już całe życie jedno a pojedyńcze ma zatrudnienie. Istnieją nawet osobne fabryki do pojedyńczych przyborów. Jedna z takich trudni się tylko dostarczaniem stalowych opraw do woreczków kobiecych, a przecież prócz maszyny parowéj zatrudnia 100 robotników. Teki, nosigrosze, pugilaresy i tym podobne przedmioty zajmują wyłącznie 5,000 robotników.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Londyn 16 Stycznia. (Po południu). JéjK. W. XiężnaPruska i Xiąże Sasko Koburgski, tudzież xiążę Wilhelm badeński, przybyli tu wczoraj szczęśliwie. J. K. M. Król Belgji i J. K. W. Xiąże Pruski pojutrze, a xiąże Fryderyk Wilhelm w sobotę tu przybędą.

Madryt 16 Stycznia. Prezes rady Isturiz oświadczył w kongresie, że program nowego gabinetu w zupełności zgadzać się będzie z konstytucją 1845 r. Wymieniają p. Miraflores i margrabiego Viluma jako kandydatów do prezesostwa senatu. (*Neue Pr. Ztg.*)

AUSTRJA.

Lwów d. 8 Stycznia. Na dniu 14 b. m. zmarł w Uniowie w 84ym roku życia Jego Eminencja JW. najprzewielebniejszy JX. Michał *Lewicki*, kardynał presbiter św. Rzymsko-Grecko-Katolicki Metropolita Halicki, Arcybiskup Lwowski, Biskup Kamieniecki, C. K. Apostolskiéj Mości rzeczywisty tajny radca, kawaler Austrjackiego wielkiego krzyża Leopolda, Prymas Królestw Galicji i Lodomerji, doktór teologji. Pochowany będzie według ostatniéj woli swojéj w Uniowie na d. 21 b. m. (*Gazeta Lwowska*).

ANGLJA.

Londyn 15 Stycznia. Królowa i xiąże Albert powrócili wczoraj z Windsor do pałacu Bukingham. O godzinie kwadrans na szóstą, Ich K. W. Xiąże Fryderyk Karol, Xiąże Albrecht syn i Xiąże Adalbert pruski, tudzież Xiąże Hohenzollern Sigmaringen, przybyli także do pałacu Bukingham, gdzie xiąże Albert dostojnych gości przy wjeżdżaniu przyjmował. Xiąże Walji wyjechał na spotkanie ich aż do stacji kolei South Eastern. Oddział gwardji konnéj eskortował powozy dworskie od stacji kolei do pałacu. Późno wieczorem xiąże panujący Sachsen Koburg Gotha wylądował w Dower i dziś spodziewany jest w Londynie. Przy stole królewskim oprócz dostojnych gości wymienionych wyżéj, znajdował się wczoraj xiąże Leiningen, hrabia i hrabina Bernsterf i hrabia Perponcher, xiąże Southerland i lord Clarendon.

Repertoar uroczystości dworskich na następny tydzień nie jest jeszcze zdecydowany, ale słychać że w poniedziałek rozpocznie się wielkie polowanie na bażanty i zające w parku Windsor. We wtorek będzie pierwsze galowe przedstawienie w *Her Majesty's Theater.* W środę będzie wielki koncert w pałacu Buchingham, a we czwartek wielki przegląd wojskowy pod Woolwich; trzy bataljony gwardji, kilka pułków milicji i znaczne korpusy jazdy i artyllerji odbywać będą paradę.

Post zawiera długi szereg nazwisk najznakomitszych modniarek Londynu i Paryżu, które otrzymały rozmaite obstalunki do wyprawy xiężniczki Wiktorji. Prócz tego korzystano z téj sposobności, aby krajowemu przemysłowi dać zachętę i u-

---

— Tak, proszę pana, — bardzo sprytny! Wszelako; nie urodził się jeszcze taki, coby codzień był rozumny i na wszystko mądry. On sobie tak myśli, a ja inaczéj. Ja widzę że machina oczewiście doskonała. — Ona sobie na gwałt pracuje a człowiek tylko chodzi i dogląda, a jeżeli sam coś jéj pomaga to nie wiele się męczy. Ztąd mało ludzi potrzeba i praca lżejsza. Może być że na machinie nie tak mocno się robi; — za to dużo i tanio! — na jedno wyjdzie, a ludzie mniéj stękają, mniéj się podrywają od ciężkiego trudu, a więcéj mogą odpoczywać i spać.

— A czy byłeś na statku parowym?

— Byłem, panie, na tym co pływa po Wiśle. Niech go licho weźmie! ile mnie strachu nabawił!—Na moje nieszczęście, z samego początku, jakiś pan głośno się wygadał, że jak kocioł pęknie albo statek na kamień naskoczy, to wszyscy potoniemy z kretesem. Na wodzie, proszę pana, nie żart; — ja się wody boję. Pobiegłem czemprędzéj do szypra, żeby mnie na brzeg wysadził i pieniądze oddał; ale niegodziwiec ani słyszyć o tem nie chciał. U mnie dusza na ramieniu, a on się śmieje! Dopiero jakem go zaczął na rany Pańskie zaklinać, a molestować bez ustanku, jakem mu zełgał że mam żonę śmiertelnie chorą do któréj mi lecić potrzeba, a szczególniéj kiedym się wyrzekł zwrotu moich pieniędzy; — wtedy mnie puścił. Drugi raz już nie będę ciekawy. Nic warte takie statki! człowiek się tylko stracha. Na żelaznéj kolei, można przynajmniéj wziąć sobie miejsce w samym końcu pociągu. Tam, cokolwiek bezpieczniéj; — czy kocioł pęknie, czy drugie nieszczęście się zdarzy to tylko tych co na przodku. zabije i pokaleczy. Ale i to nic warte! końmi panie daleko lepiéj jechać.

— Nie tak prędko, Jacku.

— A po co to, proszę pana, lecić jak opętaniec, na złamanie karku? bez noclegu, bez porządnego popasu, prosto jak ślepy nie widzący świata Bożego? — bo nic a nic nie widać panie, choćby najmocniéj oczy wytrzeszczać; — wszystko się jakoś pstrzy i miesza w jedną szarą mgłę. Ani znajomego człowieka nie spotka się na drodze, coby mnie spojrzał w oczy i powiedział niech będzie pochwalony! — ani rozpatrzyć bydełka co się pasie na trawie, ani żyta; — nic zgoła! Cóż to za jazda? — słowno, jak gdyby djabeł porwał kogo w worku i uciekał z nim do piekła. Niewiedzieć co!

— Widzę jednak żeś jeździł koleją?

— Ciekawość mnie wzięła panie, i dla spróbowania jeździłem raz do Częstochowy. Jak poleciała maszyna ze mną, takiem Panu Bogu, za wszystkie moje grzechy, ofiarował tę warjacką jazdę. — Chyba złodziéj co umyka od tych których okradł; — chyba dekretowany zbrodniarz co ucieka od szubienicy, chyba ktoś komu życie nie miłe; — tylko tacy ludzie potrzebują się bardzo śpieszyć!... poczciwy człowiek, i końmi na czas zdąży. Nazad panie, wróciłem pieszo, i daleko weseléj. Warjacja tak się śpieszyć!...

— Mój biedny Jacku, ty nie rozumiesz jakie to dobrodziejstwo, owa nadzwyczajna szybkość! — szkoda że tego nie pojmujesz.

— A to ciekawa rzecz! proszę też pana, wytłumaczyć mi to dobrodziejstwo?

— Nie łatwo Jacku, i długo trzebaby mówić żeby ci dokładnie objaśnić. Ale pomyśl sobie naprzykład: gdybyś miał ojca albo brata w Krakowie i dziś dowiedział się z listu, że jest śmiertelnie chory, czy byś końmi pojechał?

— Nie panie, — poleciałbym żelazną koleją.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

bogim zatrudnienie i zarobek. Koronki i hafty irlandzkie dostarczone są przez szkółki, tudzież lady Dunree i Shannon. Prostsze roboty powierzono wielu biednym szwaczkom, tudzież dzieciom w królewskiéj szkole w Windsor. Towarzystwo istniejące od wojny krymskiéj w celu dania zatrudnienia żonom żołnierzy, otrzymało znaczne obstalunki. *Globe* mówi, że rozmaite przedmioty wyprawy odznaczają się oprócz wytworności, praktycznym doborem i wyborną robotą. I tak na przykład między trzewikami, których xiężniczka mieć będzie dwanaście tuzinów, znajdują się wodo-trwałe, mocno zrobione buciki, z dwiema lub trzema podeszwami, z których wyglądają zgrabnie wypukłe ćwieczki. Inne znowu do spaceru przy zimnem, suchem powietrzu. Najgrubsze podeszwy, według nowo patentowanego sposobu, są zupełnie elastyczne. Wyprawa xiężniczki nie będzie publicznie wystawioną, bo to nie jest używane u dworu angielskiego.

Hrabia i hrabina Persigny spodziewani są dziś w Londynie z Badminston Park, gdzie byli z odwiedzinami u xięcia Beaufort. Poseł belgijski pan v. de Weyer z żoną, wrócili do stolicy ze swego letniego mieszkania w bliskości Windsor. Pułkownik Inglis, bohaterski obrońca rezydencji w Lucknow, mianowany został jenerał majorem. Jenerał major lord George Paget, mianowany został jenerał-inspektorem jazdy w Indjach i udaje się niezwłocznie na tę posadę. (*Neue Pr Zeit.*)

C H I N Y.

W Tsian Szan Naule w wyższéj Tartarji, zeszłego lata wybuchło gwałtowne powstanie, ale po kilku krwawych walkach, zostało przytłumione. (*Neue Preussische Zeitung*).

D A N J A.

Kopenhaga 14 Stycznia. Posiedzenia najwyższéj rady zostały dziś zagajone. W mowie tronowéj król oświadczył, że z boleścią uważał iż rozporządzenia wspólnéj konstytucji nieprzychylnie były oceniane przez stany Holsztynu i Lauenburgu. Postawa tych stanów spowodowała niespokojność i kłopoty, szczególnie, ponieważ wywołała negocjacje z mocarstwami niemieckiemi i uwagi sejmu frankfurckiego.

Dokumenta rady najwyższéj pokazują zresztą, że ona była gotową dla sprowadzenia zgodnego rozwiazania, uczynić wszelkie ustąpienia zgodne z dobrem kraju i wspólną konstytucją. Obowiązkiem kraju jest uczynić rząd silniejszym, aby on mógł zabezpieczyć niezawisłość monarchji.

Taka była treść części mowy tronowéj, odnoszącéj się do Xięztw. (*Inde. Belg.*)

F R A N C J A.

Paryż 16 Stycznia. Oprócz wspomnionego wczoraj ostrzeżenia z Jersej, względem fabrykacji granatów pioronujących przeznaczonych na zamach na Cesarza, w dniu 9tym b. m. w dzienniku *Italia del Popolo* ogłoszony został nowy manifest Mazziniego, a niedawno doniesiono z Londynu: Niejaki Pierri z Florencji, niegdyś przywódca w legji włoskiéj, opuścił w téj chwili Anglję, w celu uknowania zamachu na życie Cesarza francuzkiego. Włoch ten jest to człowiek od 40 do 50 lat, mały, chudy, brunet, chorobliwego wejrzenia; mówi źle po francuzku, a bardzo dobrze po angielsku. Jest to indywiduum złe, zamknięte w sobie, z powodu popełnionych morderstw uciekł on ze swego kraju. Przed odjazdem z Londynu, Pierri miewał częste schadzki z zbiegsmi francuzkiemi. W jednym późniejszym raporcie pisano, że Pierri przejechał przez Bruxellę, gdzie widział się z wielu wychódcami. Pojechał przez Lille do Paryża, w towarzystwie podeszłego człowieka, wiozac machinę piekielną systemu Jacquina. Podróżuje w wagonach pierwszéj klassy i staje w najpierwszych hotelach; zdaje się zatém że Pierri ma z sobą znaczne pieniądze.

U Orsiniego o którego aresztowaniu donieśliśmy, znaleziono summę 9 do 10,000 fr. Czy Mazzini jest autorem tego obrzydłego spisku? czy wychodcy francuzcy są w nim zawikłani? to są dwa główne zapytania, na które nam śledztwo sądowe udzieli zapewnie odpowiedź. Wstrzymujemy się od wszelkich przedwczesnych domysłów, tém bardziéj że trudno nateraz o szczegóły z autentycznych źródeł. Jak słychać Cesarz chce temu processowi nadać niezwykły rozgłos, przez wyznaczenie najwyższego sądu narodowego.

Wczoraj znowu wszystkie przyległe miejscu katastrofy, prywatne i publiczne budynki, były oświetlone.

Między rannemi których *Moniteur* wylicza, znajduje się 12tu ułanów, z tych 7miu ciężko rannych, 11tu gwardzistów munipalnych, z tych pięciu ciężko rannych a jeden śmiertelnie, trzéj Cesarscy *valets de pied* i około 50 cywilnych osób. (*N. P. Z.*)

— Posiedzenie cesarskie otwierające narady Ciała prawodawczego na rok 1858, odbędzie się w dniu 18 b. m. o godzinie 1éj w południe w sali marszałków w pałacu Tuilerjes. Na tem posiedzeniu Cesarz odbierze przysięgę od członków senatu i ciała prawodawczego, którzy nie dopełnili dotąd téj formalności. (*In. Bel.*)

P R U S S Y.

Berlin 15 Stycznia. Prezes rady pan Manteuffel udzielił dziś w izbie panów, następujących objaśnień względem stanu zdrowia Jego Kr. Mości.

Czujemy potrzebę i uważamy za obowiązek nasz, panowie, udzielić wam dokładnych wiadomości względem bolesnego i trudnego położenia, w jakiem stan zdrowia Jego Kr. Mości naszego króla i pana, stawia naszą ojczyznę; powiemy panom jakie fakta przedstawione zostały do naszego ocenienia, jakie wnioski wyprowadziliśmy z nich i jakie przedsięwzięliśmy środki.

Kiedy w początku października zeszłego roku Jego Kr. Mość został dotknięty słabością, która szybko przybrała niebezpieczny obrót i przez wiele dni pozostawiała jego drogie życie w największém niebezpieczeństwie, z największą trwogą uważaliśmy postęp słabości. Postęp ten pod pewnym względem był pomyślny, ponieważ już w d. 23cim października r. z. lekarze królewscy złożyli deklarację, w któréj zgodnie ze swoim obowiązkiem i opierając się na wskazówkach nauki, oświadczyli że Jego Kr. Mość znajduje się w możności objawienia swobodnie i bez żadnéj przeszkody, swojéj woli w przedmiocie powierzenia władzy rządowéj, ponieważ znajduje się we wszystkich warunkach fizycznych i moralnych, potrzebnych do tego.

Jego Król. Mość oświadczył wówczas zamiar powierzenia xięciu Pruskiemu pełnomocnictwa do tymczasowego zarządzania sprawami państwa. Jego Kr. Wysokość ze swojéj strony oświadczył, że czuje się w obowiązku przyjęcia téj missji, że gotów jest ją przyjąć.

Uważaliśmy to rozwiązanie trudności jako szczególnie szczęśliwe w obecnych okolicznościach, a zaproponowany środek zdawał się nam odpowiadać najdoskonaléj położeniu. W obecności Jéj Kr. Mości, Ich Kr. Wysokości Xięcia Pruskiego, Xięcia Fryderyka Wilhelma, jenerała-feldmarszałka hr. Dohna wielkiego szambelana, i w mojéj, jako prezesa gabinetu, Jego Kr. Mość zatwierdził przedstawiony mu rozkaz, który mu odczytano i przepisał go własną ręką, tak jak był następnie ogłoszony w zbiorze praw.

Jego. K. Wysokość Xiąże Pruski oświadczył następnie przez reskrypt z dnia 24go października r. z., który także ogłoszony został w dzienniku praw, że przyjmuje tę wysoką missję, ktora mu została powierzoną i wyraźnie ogłosił iż szczerem jego pragnieniem jest szanować niezmiennie reprezentację narodową i prawa kraju.

Sprawy państwa od téj chwili administrowane były przez Jego K. W. Xięcia Pruskiego na mocy tych pełnomocnictw. My z naszéj strony nie straciliśmy z oczu odpowiedzialności jaka na nas ciążyła i na którą Jego Kr. Wysokość specjalnie zwrócił naszą uwagę.

W chwili kiedy termin naznaczony na tę delegację zbliżył się, spotkaliśmy się z kwestją, jakie należy przedsięwziąć dalsze środki w przedmiocie spraw państwa. Opierając się na ciążącéj go odpowiedzialności, Jego Kr. Wysokość Xiąże Pruski wezwał znowu zdania lekarzy Jego Kr. Mości.

Zdanie to zadeklarowane w dniu 3cim b. m., przedstawia najprzód jako fakt niewątpliwy, że Jego Kr. Mość zachował w zupełności zdolności moralne o których zaświadczono już w dniu 23 października zeszłego roku, ponieważ władza rozpoznawania osób obecnych, rozsądek i wola, nie osłabiły się wcale od téj epoki, owszem nabrały widocznie większéj jeszcze energji.

Lekarze Jego Kr. Mości spodziewają się kompletnego wyzdrowienia króla, opierając się na swoich postrzeżeniach i wskazówkach jakie nauka przedstawia. Dodają jednak że w obec powolności postępu jaki dotąd był zauważany i przypuszczenia że król nawet po zupełném wyzdrowieniu, będzie jeszcze potrzebował ciągłego oszczędzania się, dla zapewnienia utrzymania pomyślnego stanu zdrowia, przeto objęcie na nowo steru spraw państwa przez Jego Kr. Mość, nie będzie mogło w żaden sposób nastąpić w dniu 23 b. m.

W takim stanie rzeczy, dla dania J. Kr. Mości wszelkiéj swobody potrzebnego odpoczynku, trzeba było przedłużyć jeszcze na trzy miesiące mandat powierzony Jego Kr. Wys., a ponieważ Jego Kr. Wysokość okazał się gotowym przyjąć to ponowienie mandatu, przeto ministrowie państwa nie wahali się ani na chwilę z powodów które w téj chwili wspomniałem, w przyjęciu dotychczasowéj odpowiedzialności.

Oto rzeczywisty stan rzeczy. Panowie znajdziecie w nim wraz z nami pocieszającą pewność, że chociaż nasz dom królewski i kraj zostały dotknięte wielkiem nieszczęściem, jednakże błogosławieństwo Boże nie przestało nas osłaniać.

— Izba panów przyjęła propozycję pana Stahl, złożenia Jego Kr. Mości adressu przywiązania i poświęcenia dla jego osoby. Adres ten oddany będzie w ręce Jego K. Wysokości Xięcia Pruskiego. Izba zdecydowała nadto że na ten jeden raz odstąpi od przepisów i nie czekając jak zwykle trzech dni, zajmie się zaraz projektem adressu który mianowana na ten cel kommissja ma ułożyć.

W Izbie reprezentantów hr. Ehrenberg podobnież przedstawił projekt adressu do króla. Rozpoczęły się rozprawy w kwestji regulaminu. Jeden z członków lewéj strony i jeden z prawéj, zażądali mianowania kommissji. Hra. Schwerin w imieniu znacznéj większości lewéj strony, popierał zdanie prezesa izby. Ten ostatni przedstawi jutro projekt textu adresu, który izba natychmiast weźmie pod roztrząsanie. Izba prawie jednogłośnie zatwierdziła tę propozycję.

— Niewiadomo dotąd czy prezes rady ministrów pan Manteuffel towarzyszyć będzie xięciu Pruskiemu do Londynu. (*Ind Belge.*)

T U R C J A.

Konstantynopol 4 Stycznia. P. de Lesseps przesłał wielkiemu wezyrowi memorandum, żądające zezwolenia sułtana na wykonanie projektu przekopania między-morza Suez. Ten dokument zawiera przedstawienie jasne i zwięzłe całéj téj sprawy. Miałem już sposobność powiedzić, że przed uczynieniem tego urzędowego kroku, p. de Leseps przygotował sobie grunt, odwiedzając pojedyńczo wszystkich członków gabinetu. Prośba jego nie mogła być jeszcze wziętą pod roztrząsanie rady ministrów, z powodu słabości, która od dwóch czy trzech dni, nie pozwala wielkiemu wezyrowi udać się do Porty, ale według tego co daje się już słyszyć względem usposobienia większéj części znakomitych członków rządu, można na pewno prawie wróżyć przychylenie się Turcji do tego wielkiego projektu. Dodamy, a to jest symptom godny uwagi, że w sferach rządowych bardzo się to podobało, że p. de Lesseps jakkolwiek odwołując się do przychylnego zdania obcych mocarstw względem projektu przekopania międzymorza Suez, nie opiera się na wpływie żadnego pojedynczo z tych mocarstw, i zostawia samemu wyłącznie rządowi tureckiemu, prawo roztrzygnięcia téj kwestji. Ten ostatni punkt ma służyć za podstawę negocjacji, które wkrótce mają się rozpocząć między Wysoką Portą i p. de Lesseps.

(*Neue Preussische Zeitung*).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Czarnecki Jan ob. z Daniszewa nr 625, *Gołuchowski* Walenty ob. z Komorowa nr 925, *Jelski* Józef ob. z Sobień nr 585, *Posturzyński* Jan obyw. z Mydłowa nr 417, *Rostworowski* Fel. ob. z Lesznowoli nr 570, *Siemiątkowski* Józ. ob. z Gutkowa nr 500, *Szczuka* Rajmund ob. z Dzbędza nr 585, *Fleck* Leopold malarz z Drezna nr 476, *Gejsmer* Jan ob. z Paryża nr 1665, *Łabęcki* Wład. ob. z Paryża nr 1669, *Pohorecki* Roman ob. z Częstochowy nr 601.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Biernacki Sewe. ob. do Siemienia, *Bardziński* Piotr ob. do Głaznowa, *Ordęga* Jan obyw. do Żelechowa, *Wielogłowski* Aleks. sędzia pokoju do Blizina, *Zwoliński* Ant. administrator djecezji Sandomierskiéj do Sandomierza, *Bogusz* Eugeni obyw. do Krakowa, *Epstejn* Mieczysław bankier do Wrocławia, *Lanci* Franciszek-Marja budowniczy do Krakowa, *Turnet* Fran. budowniczy do Wrocławia.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 229, wyjechało 233.

TEATR WIELKI. Jutro: *Paquita.*

Do dzisiejszego Nru Kroniki, dołącza się *Przeglądu Rolniczego, Przemysłowego i Handlowego* Numer 3ci.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 10 (22) Stycznia 1858.— Starszy Cenzor, F. Sobieszczański.